

Kazik Na Żywo, Piosenka trepa

Gdy byłem małym chłopcem, to chciałem być żołnierzem
Trzydzieści lat minęło, a ja dalej w to wierzę
Serdeczne życzenia na święto narodzenia
Boga Słońca, Saturna, na ile dziś wyceniasz?
Lubię poranki gdy bramy otwierają
Idzie do zmielenia tłum całą zgrają
W swoje ręce ich wezmę i w kolegów ręce wezmę
Wypuszczę za dwa lata wymiętego jak szmata
O, długa szkoła, nauka niewesoła
Tu krótka nauka, a zabawy kupa
Brązowe buty dla całej grupy
Wojsko czeka, wzywa z daleka
A ty oddaj krajowi co mu się należy
Szósta rano, stado zrywa się z barłogów
Ja na tym terenie, wicie, drugi po Bogu
Moja żona uciekła dawno z jednym porucznikiem
A ty czołgaj się, czołgaj, pokażę ci żeś nikim
A w sobotę w restauracji z przyjaznymi kolegami
Gdy się tydzień tyra w końcu trzeba się zabawić
I kapitan, podporucznik, i chorąży ci to powie:
Zatem koledzy na zdrowie!
O, długa szkoła, nauka niewesoła
Tu krótka nauka, a zabawy kupa
Brązowe buty dla całej grupy
Wojsko czeka, wzywa z daleka
A ty oddaj krajowi co mu się należy
Deszcz już pada dwa tygodnie, nie ma czasu na rozmowy
Teraz ganiam was w błocie, kto nie umarł ten zdrowy
Ale dłuży się czekanie na coś od tygodni
Lecz od czego jest wódka i spirytus na wartowni
Tutaj miasto małe, w nim spędzam życie całe
I jak patrzę przez palce na to wszystko czasami
I nie chcę wam nic mówić, no bo zobaczycie sami
Będzie bicie pasami, fala rządzi kotami
O, długa szkoła, nauka niewesoła
Tu krótka nauka, a zabawy kupa
Brązowe buty dla całej grupy
Wojsko czeka, wzywa z daleka
A ty oddaj krajowi co mu się należy
A ty oddaj krajowi co mu się należy
A ty oddaj krajowi co mu się należy
Pamiętniki ubogiej młodzieży
A ty oddaj krajowi co mu się należy
Pamiętniki ubogiej młodzieży
A ty oddaj krajowi co mu się należy